Ner 12. ROK 1845. CZWARTEK 16 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięc.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	odzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzu różne uwag
15	6	6, 203	+ 1, 4	1, 99	WPn. Wschodni słaby	,,	
	2	6, 153	+ 1, 8	1, 86	,, ,,	Pogoda z Chmurami	
16	10	6, 003	– 0. 3	1, 71	,, ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKOW.

Od kilku dni piękna pogoda z małemi przymrozkami, wyprowadza mnóstwo spacerujących po plantacyach i aleach, w godziny południowe.

Wczorajszy koncert panów Döhler i Piatti, z największym zapałem słuchaczów był przyjęty.—Obadwaj są mistrzami w swéj sztuce. Od czasów sławnego Liszta, niesłyszeliśmy fortepjanisty, prócz naszego ziomka młodego Lubowskiego, (niewłaściwie w niektórych gazetach nazywanego galicyaninem), któryby w czém kolwiek zbliżył się do rodzaju gry tego nowego Orfeusza;—pan Döhler jest pierwszym w oczach naszych, który ma prawo w niczém mu nie ustępić, — a co do czystości, równości gry, jest prawdziwym śpiewakiem na tym tak trudnym, tyle niewdzięcznym instrumencie. To cośmy powiedzieli o panu Döhlerze, — śmiele powiemy i o panu Piattim, że grą swoją pełną czucia, melodyi, przypomniał nam odrazu tkliwego wzniosłego Kellermana. Obadwaj młodzi mistrze nieustającemi brawami i oklaskami wieńczeni,—niewymowną sprawili radość swoim słuchaczom oświadczeniem, że im się raz jeszcze jutro słyszeć dadzą.

Dziś w teatrze ósmy raz ulubiona opera Donicettego: »Córka Półku«—Opera ta po wszystkich miastach głównych za granicą ciągle jest przedstawianą;—żadna prawie jeszcze nie miała tyle powodzenia.—W Berlinie artyści włoscy mało kiedy grają co innego; właśnie na wczoraj zapowiedzianą tam była Córka półku, któréj rolę przedstawić miała Panna Dżoja Angiolina. (Czy nie ta sama, którą dotąd tak lubiła Warszawa!)

Wiadomosci zagraniczne.

— *Warszawa* 3 *Stycznia.* —

N. Pan mając sobie przedstawioną przez JO. xięcia Namiestnika w Królestwie Polskiem, prośbę pani Julianny Welke, wdowy po byłym kommissarzu Wydziału Administr. w b kommissyi Województwa Kaliskiego, kawalerze orderów: św. Stanisława 3éj (teraźniejszéj 2éj) kl. i św. Anny 3éj kl., o nadanie jéj i dzieciom jéj szlachectwa dziedzicznego, biorąc na uwagę przeszło 24 letnią gorliwą służbę zmarłego Welke, i szczególne przywiązanie jego do prawej władzy, w ciągu ostatnich zaburzeń okazane, niemniéj okoliczność, że zajmowany przezeń urząd pomieszczony jest obecnie w klassie szóstéj klassyfikacyi ogólnéj urzędników; nadać raczył pomienionéj Juliannie Welke i dzieciom jéj, a mianowicie: synom, Alfonsowi i Teofilowi, oraz córkom, Wilhelminie, Apolonii i Alexandrze, dziedziczne szlachectwo Królestwa Polskiego.

— *Londyn* 26 *Grudnia.* —

Kolenda królowéj dla ubogich rozdaną została wczoraj i onegdaj; przeszło 900 osobom wypłacono po 5 szyl. (10 złp.), a 168 starcom po 13 szyl. (26, złp).

Skutkiem śmierci siostry xcia Wellingtona, Lady Cullen Smith, roczna jéj pensya 600 f. st. wraca na korzyść listy cywilnéj.

Dłużnicy wekslowi bankierów Rogers, których weksle skradzione zostały, płacili swoje długi rzeczonemu domowi handlowemu, gdyż trudno przypuścić, aby dotychczas niewyśledzonym złodziejom udać się mogło puścić w obieg skradzione weksle.

Times jest tego zdania, że zawiązanie z dworem rzymskim bliższych stosunków, wywarło pomyślny wpływ na usposobienie umysłów w Irlandyi.

O'Connel wyjechał z Dublina do wsi swojéj Derrynane.

Wspomnieliśmy już o wyprawie angielskiéj na wyspę Borneo, któréj główniejszym celem było, wytępienie rozbójników morskich i całych osad piratów, od dawna na téj wyspie istnących. Gazeta *Times* zawiera list, dający następne szczegóły téj wyprawy: »Dopiero co wróciłem (pisze naoczny świadek), z kampanii w Borneo, ukończonéj w mniéj niż trzech tygodniach. Stoczyliśmy wiele bitew, zniszczyli 5 miast, z których jedno broniło się czterema warowniami z artylleryą; mamy wielu zabitych i rannych. Pomiędzy pierwszemi opłakujemy stratę pierwszego porucznika *Didony*, p. Wade. Pomściliśmy się jego śmierci, położywszy mnóstwo trupa. W bitwie, którąśmy mieli z Piratami z Suharan, nasza strata wyniosła 26 zabitych i 20 rannych. W téj rozprawie, która była nader gorąca, straciliśmy pana Steward, oficera morskiego wielkich zalet. Nieprzyjaciel na głowę pobity, ratował się ucieczką. Jego strata wynosi do 300 ludzi, kilka tysiecy mieszkań i do 300 rozmajtych statków morskich zniszczonych. Nadto wzięliśmy im 70 dział śpiżowych i 13 chorągwi. Muszę im oddać sprawiedliwość, iż bili się z największą odwagą i trzeba było tak wyćwiczonych żołnierzy jak nasi, żeby walkę ukończyć z korzyścią. Zwycięztwo nasze jest wprawdzie zupełne i cel osiągnięty; aleśmy drogo je opłacili, albowiem strata nasza dochodzi do 82 zabitych i 30 rannych.«

Według doniesienia *Unitet Service Gazette*, na żądanie rządu w Montevideo, wysłana zostanie mała obserwacyjna eskadrą za rzekę la Plata z poleceniem, aby krokom nieprzyjacielskim na owych wodach koniec położyć.

Mowa tronowa francuzka, któréj treść *Morning Herald* dzisiaj udzielił, sprawiła pomyślne wrażenie na giełdzie; szczególniéj zdawano się być zadowolnionemi, że o Hiszpanii żadnego paragrafu nie zawierała.

Listy pasterskie biskupa z Exeter głównie zajmują jeszcze organa publiczne. Biskup obstaje uporczywie przy zachowaniu dawnych ceremonij przy nabożeństwach i wynurza się energicznie przeciw czynionym mu z różnych stron zarzutom, jakoby się skłaniał do katolicyzmu.

— *Dnia 28 Grudnia.* —

Mowa tronowa francuzka ogłoszoną tu została przez *Morning Herald* w tym samym dniu co przez dzienniki francuzkie. Gdy bowiem król dnia 26 opuścił Tuillerye, odszedł nadzwyczajny pociąg koleją żalazną z mową tronową do Rouen, zkąd goniec przywiózł ją do Dieppe, a ztamtąd oczekujący parostatek do Brighton. Z tego miejsca nadzwyczajnym pociągiem na kolei żelaznéj nadeszła do Londynu, i tam podobnie jak w Paryżu dnia 27 grudnia rano ogłoszoną została.

Czytamy w dz. *Western Luminari* cytowanym w dz. *Standard*, że biskup z Exeter cofnął swój list pasterski, ustępując naleganiom p. Peel, a inni biskupi poszli za jego przykładem.

Czytamy w *Standard* następującą korrespondencyę z Gibraltaru pod d. 14 grud.:

»Wypadki w Marokko zbliżają się szybkim krokiem do przesilenia, i według wszelkiego podobieństwa kraj ten stanie się w krótce widownią okropności wojen domowych. Mieszkańcy prowincyi Angera uznali za dobre przemieścić a raczéj usunąć powiększéj części kamienie umieszczone dla odznaczenia granic terrytoryum Ceuty po zawartym traktacie między Marokko i Hiszpanią. Aby położyć koniec nieustającym w tym względzie nadużyciom, i zarazem aby tam przywrócić władze Szeika Kanjaa, gubernator Tangieru wysłał oddział jazdy pod dowództwem Ben Raida, który bez osiągnienia celu musiał się cofnąć i maurowie oświadczyli że nie chcą ani uznawać władzy Szeika Kanjaa, ani przyjąć za gubernatora Cid-Buselcham-Ren-Ali, mianowanego przez cesarza na ten urząd. Zdaje się, że kilka pokoleń sąsiedzkich oświadczyło się za wspólnym z niemi interessem. Ale nie na tem koniec. Jest rzeczą pewną, że Abd-el-Kader schronił się do prowincyi Riffe, która graniczy z Angerą, któréj mieszkańcy są bardzo wojowniczego charakteru i żyli ciągle w pewnym stanie niezawisłości. To jest więcéj niż potrzeba dla ducha przedsiębierczego Abd-el-Kadera, do utrzymania ich w oporze, wywierając na nich wpływ, który zaciemnia prawie zupełnie władzę cesarza, i który w końcu zpowoduje otwarte powstanie tych pokoleń nieukontentowanych. Przy takich okolicznościach nie można nieprzewidywać ważnego w téj części Marokku przesilenia, które nie małego nabawi kłopotu cesarza Abd-el-Rhamana.«

Część Literacka.

TEATR

(Ciąg dalszy).

Zbydowscy, dramat orygiualny wierszem w pięciu aktach, pierwszy raz przedstawiony w miesiącu marcu, na benefis p. Richtera. Osnową téj sztuki, jest nienawiść dwóch rodzin; — młody Wiesław Nawój zabija Hipolita Zbydowskiego, za to że miotany hańbiącą nienawiścią, — do zwłok ojca jego niesionych już w trumnie na miejsce wiecznego spoczynku strzelił był z pistoletu, — i po tym czynie, żeni się przecież z córką stryja zamordowanego przez siebie Hipolita, który był jéj narzeczonym. — Ze wszystkiego się pokazuje, że wypadek ten do bardzo dawnych dziejów należyć musi, — gdzie nawet jeszcze niemogła być znaną broń palna, a jednak tu pistolet dosyć znakomitą gra rolę. — Strzelać do umarłego nieprzyjaciela, nie tyle jest okropném, — ile junackiém i śmieszném; — jest to z wzniosłego stanowiska dramatu, strącić swych bohatyrów na nizinę płaskiéj komedyi, w któréj tylko podobna niedorzeczność da się usprawiedliwić. — Niemamy śladu w histo-

ryi aby ojcowie nasi do umarłych strzelali,--nawet u dzikich narodów, podobny kanibalizm, zapewne miejsca nie ma. Daleko piękniejszy effekt sprawiłby na widzach Zbydowski, gdyby w szale swéj zaciekłości spotkawszy wóz pogrzebowy, unoszący zwłoki nienawidzonego Nawoja, zwyczajem dawnych chrześcian, -- przyklęknął był na drodze, dla pomodlenia się za duszę nieprzyjaciela, zawoławszy na podłego Zawyłę: *„Precz nikczemny-- on już stoi przed sądem Boga!*

Obok atoli tak źle osnowanéj treści, niepodobna zaprzeczyć autorowi wielu miejsc pełnych żywéj i uroczéj poezyi. -- Początkowe sceny aktu pierwszego, i kilka ustępów w akcie drugim i trzecim, niepowstydziłyby Szekspira; -- lecz w całości uderza widoczny brak planu, bez którego żaden poeta, gdyby miał najwznioślejsze natchnienia, nigdy prawdziwego dramatu nieutworzy.

Niebędziemy zatrzymywać uwagi czytelników nad dwuaktową komedyą: Szesnastoletnia królowa; jest to fraszka przyjemna i dowcipna, -- pełna lekkości francuzkiéj, lecz więcéj dla teatrów amatorskich stworzona; -- przejdźmy raczéj od razu do nowéj komedyi: Pensyonarki w St. Cyr w 5 aktach z francuzkiego P. Dumas, pierwszy raz 31 marca przedstawionéj. Roger hrabia St. Herem poznał przypadkiem i pokochał piękną Karolinę de Merian pensyonarkę w tym tak powszechnie znanym instytucie za czasów Ludwika XV. i pewnego wieczora wkradłszy się do niéj szczęśliwie, doznaje niemałego kłopotu że towarzyszka jéj Ludwika Mauclair odkryła ich tajemnicę -- naraz spostrzega oknem przyjaciela swego Herkulesa Duboulois idącym przez ulicę -- daje mu znak, ułatwia sposobność wkradzenia się do instytutu oknem, i dla zabezpieczenia się przeciw jéj gadatliwości, zobowięzuje go, aby jéj oświadczył swą miłość i tym sposobem zniewolił do milczenia. -- Duboulois spieszył właśnie do domu, celem ubrania się do ślubu ze swoją narzeczoną, który miał nastąpić za dwie godziny; i jakkolwiek nieśmiał się wymówić od téj przyjacielskiéj usługi, żądał atoli od St. Herema, żeby ta gra nie trwała przynajmniéj długo; -- lecz na nieszczęście, -- zdradę odkryto, obadwaj przyjaciele zostają przytrzymani i zawiezieni do Bastylii -- z tem oświadczeniem: że jeźli chcą odzyskać wolność, muszą natychmiast przyjąć śluby małżeńskie z obiema pensyonarkami.-- Ztąd rozwija się szereg scen prawdziwie wyższą komedyą stanowiących. Obadwaj kawalerowie zastają nazajutrz w swoich pałacach żony, które im z deszczem spadły; -- pierwszy, to jest St. Herem, jakkolwiek zakochany był w Karolinie, -- przypisując atoli wymuszone swoje z nią ożenienie własnemu jéj podstępowi, niechce z nią żyć i zapowiada rozłączenie; -- drugi który miał wcale z inną wziąść wczoraj ślub; -- dziś mając sobie do swego domu odstawioną tę którą tylko na żart pokochał, tym większą okazuje dla niéj nienawiść, że uwięzienie w Bastylii zaostrzono mu jeszcze nawet głodem, aby prędzéj wymusić na nim uległość.

Ci którzy w komedyach szukają dowcipnych żartów, ucinków, karykatur, -- mają tylko dobre wyobrażenie o komedyi niższéj; -- komedyą wyższą stanowi niemal wyłącznie śmieszne położenie osób; a takiem tu jest w całem rozumieniu tego wyrazu, położenie St. Herema i Duboulois. -- Obadwaj bohatyrowie dają sobie nakoniec słowo, zostawić narzucone sobie żony na koszu, -- i korzystając z wyjazdu xięcia Andegaweńskiego, powołanego na tron hiszpański na który wstąpił jak wiadomo pod imieniem Filipa V. przyłączają się do jego dworu; odjeżdżają z nim do Madrytu, i tym sposobem akt 3 i następne odbywają się już w stolicy Hiszpanii. Tu nowa rozpoczyna się komedya, któréj dwa akty poprzedzające, były tylko prologiem. -- St. Herem gra tu rolę pierwszego ulubieńca króla Filipa, -- kieruje wszystkiemi jego rozrywkami, -- Doboulois zaś w podrzędniejszym cokolwiek charakterze pomocnika swojego przyjaciela, niemniéj korzystne zajmuje stanowisko. Obadwa zapomnieli już o swoich żonach, które im tu znowu, naraz jakby z deszczem spadają. --Przysłała je tu z Paryża pani Maintenon, jakoby w celu zachwycenia ich wdziękami młodego monarchę, który zamiast się żenić, -- zamyślał swobodniejsze w stanie kawalerskim prowadzić sobie życie, i był blizkim rozkochania się w jednej z piękności hiszpańskich,--istotnie zaś, dobrze napompowane przyjechały tu podbić i opanować na zawsze swoich mężów. -- Bal maskowy u dworu otwiera im upragnioną sposobność dania się poznać swoim dezerterom, -- a zalotność monarchy, któremu z nich jedna zawraca głowę, obudza zazdrość w rozmotylonych sercach. Rozindyczony St. Herem, chce się dopominać praw swoich, -- ale dowcipna Karolina Merian z zimną krwią oświadcza mu, że już do niego nie należy, -- że Ojciec S. podpisał ich rozwód na wstawienie się króla francuzkiego, że przeto wolno jéj tu bawić się i żyć podług upodobania. -- Wyznanie to, napiętrzyło jeszcze bardziéj zazdrość w umyśle St. Herema, -- na dobitkę dano mu do poznania, że serce króla Filipa w wyborze dwóch zalotnic paryzkich, daje pierwszeństwo jego żonie. -- Z drugiéj strony Duboulois który nie wiedział jeszcze sam, czy kocha swoją Ludwikę, zdaje się być uradowany wiadomością o zaszłym rozwodzie St. Herema z Karoliną, w domniemaniu, że przy tymże samym ogniu, zapewne i jego pieczeń się upiekła, to jest, że i on z Ludwiką zostaje rozwiedzionym; -- lecz tę radość niweczy ona odrazu oświadczając mu, że co się tyczy rozwodu ich obojga, odmowną z Rzymu nadesłano odpowiedź. -- Nowe to zawikłanie, nowych komicznych sytuacyi staje się źródłem. -- St. Herem z zaciekłością rozjątrzonego zazdrośnika odebrać swą żonę, -- tego też tylko potrzeba było Karolinie; -- wyprowadza go z błędu, szalona radość i miłość zajmują miejsce zazdrości i rozpaczy. -- St. Herem zawsze był i jest kochany, -- nie jest z nią rozwiedzionym, -- jest jéj mężem -- i u nóg jéj poprzysięga swą wierność. -- Ale jak tu wybrnąć teraz z grożącego niebezpieczeństwa ze strony króla, -- jak się wynieść z Madrytu?...

Lecz jakimże to trudnościom niezaradziła przebiegłość kobiety kochającéj? -- Karolina widzi się być zmuszoną grać chwilowo rolę wzajemnéj Filipowi, -- i niby dla oddalenia męża z Madrytu wyjednywa mu posłannictwo do Hollandyi, w istocie zaś dla tego aby razem z nim uciec. To właśnie była chwila najgwałtowniejszego wybuchnienia gniewu w St. Heremie, gdy się dowiaduje o tem poselstwie, niewiedząc jeszcze że jest kochanym, i razem najwyższego stopnia uradowania, gdy mu Karolina istotny cel tego podstępu z uśmiechem niewinności objawia! -- Ale w momencie zamierzonéj ucieczki, nowe niebezpieczeństwo i przeszkoda. -- Król dowiaduje się o zdradzie, -- przy-

biera groźną postać:--gdy wtym obawa żeby się to nie rozniosło, iż był igraszką przebiegłości kobiecéj, krępuje go -- i nakłania do zezwolenia na wyjazd tych kochanków małżeńskich. Naturalnie z Karoliną swoją przyjaciołką i towarzyszką awanturniczej podróży, odjechać ma Ludwika; -- odjechać z koszem, niepodobna; -- lecz Duboulois nie jest szlachcicem a z duszy pragnie przynajmniéj baronostwa; -- przeniknęła to wcześniéj dowcipna pensyonarka z St. Cyr; -- pokazuje mu wyrobiony patent u króla hiszpańskiego na ten tak upragniony tytuł -- i Duboulois trzema naraz uczuciami porwany: próżnością, wdzięcznością, i miłością -- „*Jadę z tobą!*“ -- krzyknął ściskając Ludwikę.-- *Cóż ztąd? kiedy niemasz miejsca w powozie tylko na trzy osoby!* odpowiadają mu: „*Mniejsza o to* zawołał, *będzie mi dobrze i na koźle.*“ i na tem koniec komedyi.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 15 do dnia 16 Stycznia.

Zachorczański Karol z Polski; -- Szybelski Michał, Siemoński Gabryel, Brandys Wojciech, z Galicyi; -- Miller Karol, Trzciński Dyonizy, Frytz Józefina, Sejchert Antonina, Jahn Albert, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Hell Stanisław, Ciszewski Stanisław ob., Morski Alexander, Rzewuski Antoni ob., Broniewski Ignacy, Godlewski Robert, Nowakowski Stanisław, Łubieński Kazimierz hr., Rajska Julia ob., do Polski,--Szemberski Franciszek Hamburger Józef, Frytz Józefina. Kisielewska ob., Biener Ignacy, do Galicyi; -- Bodek, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 6,457.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy P. Antonina z Szybalskich Łącka wdowa, wniosła prośbę o przyznanie jéj spadku po niegdy Franciszku Łąckim, testamentem własnoręcznym zapisanego i o przepisanie na jéj imie tytułów odnoszących się do posiadania wieczystéj dzierżawy folwarku Wygiełzowa we wsi Wygiełzów w państwie Lipowieckim tudzież folwarku Mendkowa i realności 10 morgów gruntu w gminie XIV. Okr. położonych; przeto Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie art. 12 Ust. Hipoteczné z r. z. wzywa mogących mieć prawa do powyższego spadku, aby w zakresie 3 miesięcy z takowemi do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony podającéj P. Antoninie Łąckiéj przyznanym zostanie.

Kraków d. 8 Stycznia 1845 r.

Sędzia Prezydujący
J. Pareński.
(1r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro 122.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek zgłoszenia się Domicelli z Bemów Fachinettowéj wdowy jako matki i opiekunki Walerego i Kazimierza Fachinettich, Romanii z Fachinettich Jakubowskiéj, Józefy z Fachinettich Jaroszewskiéj, nakoniec Teressy z Fachinettich Kowalikowskiéj, do spadku po śp. Janie Kantym Fachinettim, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, stósownie do art. 12 ustawy hypoteczné z r. 1844 wzywa prawo mieć mogących do summy 1000 złp. w Krakowie na kamienicy pod L. 680 elokowanéj, aby w terminie trzechmiesięcznym zgłosili się z prawami swemi, w przeciwnym bowiem razie, summa w mowie będąca zgłaszającym się przyznaną zostanie.

Kraków d. 11 Stycznia 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
H. Komar.
(1r.) Sekr. *Lasocki*

Nro. 7344.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Stósownie do art. 12 ustawy o Zwierzchności hypoteczné wzywa mających prawo do spadku po Macieju i Tomaszu Schestauberach pozostałego z ruchomości oraz z domu w Krakowie przy ulicy Szpitalnéj pod L. 60. położonego składającego się, aby w terminie miesięcy 3 z dowodami do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającym się Maciejowi i Franciszkowi Schestauberom oraz Klarze z Schestauberów Zajączkowskiéj przyznanym będzie.

Kraków d. 28 Grudnia 1844 r.

Sędzia Prezydujący,
Mięluszewski.
(3r.) Sekr. *Lasocki.*

Prawnie zajęta stolarszczyzna, kopersztychy, fuzye, pistolety, odzież męzka, damska, bielizna, zegarek złoty, takiż pierścień, szpinki i inne effekta galanteryjne, tudzież materye jedwabne, tybetowe, bryczka i 61 butelek wina węgierskiego, będą dnia 21 b. m. i r. o godzinie 2 z południa przed Sukiennicami M. Krakowa przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków d. 13 Stycznia 1845 r.

Dziarkowski Kom. Sąd.